GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 13.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

CZWARTEK DNIA 15 LIPCA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 8, 694	+14. 3	90	połud: za. słaby	pogoda z chmur:	
14.	12	„ 8, 468	+17. 2	73	„ mocny	„ „	
	3	„ 8, 295	+17. 8	69	„ „	„ „	
	9	„ 7, 970	+13. 6	84	„ słaby	pogoda	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków *d. 15 Lipca.* — Wczoray w przejeździe do Bardyjowa, przybył do tuteyszey stolicy, sławny wirtuoz, ziomek nasz Karol Lipinski, pierwszy skrzypek dworu królestwa Polskiego. Publiczność z naywiększem pewnie upodobaniem się dowie, że wielki ten artysta, ma zamiar dać tu koncert, składający się z wcale nowych dzieł, jego własney kompozycyi.

Tey chwili dowiadujemy się także o przybyciu Pani Mayerowey, pierwszey śpiewaczki teatru narodowego warszawskiego, która podobnież życzy sobie dać tu koncert wokalny.

———

Pan Kazimierz Lipnicki jubiler, znany z pięknych robót swego rodzaju, przeniósł mieszkanie swe, w ulicę grodzką pod Nmer 204 i o tem łaskawą Publiczność uwiadomia.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż *d. 3 Lipca.* — Dzisieyszy monitor zawiera pięć naynowszych doniesień z placu boju w Afryce, z których dwa przesłane są przez hr. Bourmonta prezesowi rady ministrów, a trzy od vice-admirała Duperré do ministra morskiego. Oba pierwsze brzmią iak następuje:

"*W obozie pod Sidi-Ferruch d. 22 czerwca* 1830. — Mci Xżę! Od potyczki d. 19 b. m. pokazywał się tylko nieprzyjaciel w pojedynczych oddziałach. Zdaje się bydź rzeczą pewną, że większa część Arabów, uchodzi w różne strony, że turcy zamykają się w murach Algieru i że tam pomiędzy niemi wielka dzieje się niezgoda. W tak sprzyjającey okoliczności niebyłbym się ociągał do postąpienia z woyskiem naprzód, gdyby zaprzęgi działowe, wozy ammunicyyne i żywność były już na ląd wysadzone. Statki morskie mające nam dostawić resztę koni, miały d. 13 b. m. odpłynąć z zatoki Palma, lecz południowo-zachodni wiatr zatrzymał je do dnia 18. Od tey chwili ciągła panowała cisza, tak, iż nam dotąd nic nieprzybyło z morza. — Sądzę, iż opasanie Algieru niemoże się prędzey zacząć,

aż nastąpi pewność, że roboty obléżnicze przez niedostatek ammunicyi nie będą przerywane i żywność na 30 dni zapewnioną zostanie. Mimo tak niespodziewanego spóźnienia, transport dział obléżniczych już się rozpoczął. — Może wysadzone do Sidi-Ferruch działa i ammunicye wystarczą do uderzenia na zamek cesarski. — Jest podobieństwem, że po wzięciu tey warowni, wcześniey attakowany z tyłu nieprzyiaciel, uyrzy się zniewolonym do opuszczenia założonych na wschodzie Algieru bateryi, i że reszta materyałów w niewielkiey odległości od twierdzy będzie mogła bydź wylądowaną. Tym sposobem przewóz dział obléżniczych od punktu wylądowania aż do obozu woyska, prędzey będzie mógł nastąpić. Woyska od d. 19 nie odmieniły swego stanowiska. Staoneli i Sidi-Khale, położone na mappach, nie mogą bydź z zamieszkanemi w Europie mieyscami porównane; niema tam bowiem żadnych zabudowań. Znayduiące się tam źródła dobrey wody, pociągały zapewne często Arabów do rozbiiania tam swoich namiotów, i z tego to powodu wędrownicy i jeografowie oznaczyli te punkta jako zamieszkane. Z początku wedle podania kilkunastu osób, długo w Algierze mieszkających, rozumiano, iż mieysce, na którem zdobyliśmy obóz nieprzyjacielski, nazywa się Staoneli; ale porównanie odległości i widok niektórych domów w ogrodach otaczających Algier, wzbudziły zaraz wątpliwość względem tego podania. Pojmani Arabowie byli oto wybadywani, i zdaje się bydź rzeczą dowiedzioną, iż mieysce, na którem woysko nasze zwycięztwo odniosło, nazywa się Sidi-Khalef, i potyczka d. 19 od tego mieysca nazywać się powinna. Stanowisko które teraz dywizye Berthezena i Loverdo zaymują, leży na połowie drogi od Sidi-Ferruch do Algieru. Od obozu ustaje krzewie, i podostatkiem znayduje się drzew figowych, morwowych i oliwnych. Ziemia jest prawie wszędzie drzewami palmowemi okryta i nieuprawna; lecz gatunek jey zdaje się potwierdzać podanie starożytnych o jey urodzayności. O godzinę drogi od Sidi-Khalef ku Algierowi jest kray powabny i dobrze zagospodarowany; woysko znaydzie tam podostatkiem owoców i ogrodowin.„ — (Tu następuje wyliczenie straty w potyczce d. 19 czerwca, i pochwała pojedynczych officerów i żołnierzy, tudzież doniesienie o urządzeniu woyskowey administracyi.)

" *Z obozu pod Sidi-Khalef d. 26 czerwca.* — Mości Xiążę! W ostatniey mojey depeszy, miałem honor donieść W. X. Mci o powodach, które mnie wstrzymały od posunięcia woyska naprzód. Nasza nieczynność ożywia nadzieję nieprzyjaciela. Wczoray równo z świtem pokazali się znowu Turcy i Arabowie w rozciągłey nader linii i w takim szyku, jak d. 19. Poczynione zaraz zostały rozporządzenia, ażeby im zayść drogę przed pierwszem uderzeniem na dwie mile (francuzkie) odległości. — Rozporządzenia te wykonane zostały z nay większą akuratnością. Dywizya Berthezena i pierwsza brygada dywizyi Loverdo postąpiły z połową bateryą naprzód. Jak tylko uformowane w bataliony nasze woyska, pokazały się na obszerney równinie przed obozem, natychmiast zaczął nieprzyjaciel ze wzsystkich punktów uciekać. Woyska postępowały naprzód z wielką szybkością przez równinę. W przestrzeni 6000 metrów od obozu, kray ma zupełnie inną postać: wzgórza są daleko znacznieysze, złączone z pasmem pagórków, o które opiera się Algier z swojemi ogrodami. Tu pokazuje się oku mnóstwo domów. Ziemia okryta winnicami, krzewami i owocowemi drzewami, przypomina nayurodzaynieysze i naylepiey zagospodarowane okolice Europy. Zda-

wało się, że Turcy bronić się będą za licznemi szańcami, które im mieyscowe położenie nastręczało; lecz raz pobici i zniechęceni, nigdzie pola niedotrzymali. Korzystałem zatem z tey okoliczności dla postąpienia szypko aż do punktu, który Algier i nayblizsze jego okolice od otwartego kraju oddziela. — Tu stanęły woyska. — Między niemi i nieprzyiacielem, który nakoniec zatrzymał się na grzebieniu przeciwko nas będących wzgórzów, znayduje się rozległy wąwóz. — Artylerya z zwykłą swoją szypkością przezwyciężywszy wszelkie mieyscowe zawady, uformowała się w bateryą i kilka zręcznie wykierowanych haubicowych wystrzałów rozpędziły resztę pokazujących się jeszcze kup nieprzyjacielskich. Może obawiali się Turcy aby nie byli do twierdzy odpartemi, od którey oddziela nas tylko przestrzeń od 4 do 6000 metrów. Na pochyłości wzgórza, na którym stali, znaydował się magazyn prochu, który przy okropnym trzasku wysadzili w powietrze. Ogromne tumany dymu, które się przeszło o 100 metrów ku niebu wznosiły i przez które przedzierało się afrykańskie słońce, wystawiały woysku naszemu wspaniały widok. Wysadzenie prochu nie zrządziło żadnego nieszczęścia. Dwa szwadrony strzelców konnych szły przy piechocie, ale spieszna ucieczka nieprzyjaciela i położenie mieyscowe nie dozwoliło im nawet zrobić wystrzału. Nieprzyjaciel niemiał żadnych dział, może obawiał się, aby niedostały się w nasze ręce. Liczba ranionych nie jest wielka. Jeden tylko officer jest niebezpiecznie ranny, i to już drugi z 4ch braci, którzy mi do Afryki towarzyszyli. Spodziewam się, iż pozostanie przy życiu, dla służenia dłużey królowi i oyczyźnie. W tey potyczce zdobyliśmy przeszło 400 wołow, przez co woysko na 8 lub 10 dni zaopatrzono zostało w mięso. Gdy woysko bóy rozpoczęło, uciszył się wiatr zachodni, i wyszła d. 18 z zatoki Palma przewozowa flota, którą zatrzymał był na wysokim morzu, zapomocą wschodniego, przybyła szczęśliwie na mieysce. — Wylądowanie dziś się zaczęło i będzie wciąż odbywane. Związek między woyskiem lądowem i flottą niebył od 14go ani na chwilę przerwany, nawet podczas okropney burzy o którey doniosłem WX. Mci. Do dzisieyszego dnia trwa jeszcze ucieranie się strzelców. Turcy pokazują się w znaczney liczbie; ale Arabowie w mnieyszey, niżeli dni poprzedzających. Zdaje się, że nie mają ochoty walczyć, ale raczey napadać na pojedenczych żołnierzy i rabować. Poczynione są przygotowania do uderzenia jutro równo ze świtem na nieprzyjaciela.„ — (*Treść trzech rapportow vice-admirała Duperrè dla szczupłości mieysca odkłada się do jutrzeyszey gazety.*)

Londyn *d.* 2 *Lipca.* — O ostatnich chwilach życia Jerzego IV. czytamy w gazecie *Times* pod dniem 28 czerwca: " Śmierć J. K. M. niebyła jeszcze wcale w nocy z piątku na sobotę spodziewana. Gdy przed 14 dniami zwrócono uwagę króla na jego niebezpieczny stan, rzekł spokojnie: Niech się stanie wola Boga! W ostatnim tygodniu mówił bardzo mało, i to tak słabym głosem, iż zaledwie dosłyszeć go można było; o sprawach państwa już wcale niemowił. W ostatni czwartek symptoma choroby przepowiadały nowe *kryzys*; odpluwanie było z krwią zmieszane, inne znaki okazywały, że jakieś naczynie krwiste pęknąć musiało. Krol widział z tego nieodzownie bliski swóy koniec. Był bardzo osłabiony, naymnieyszy krwi upływ musiał bardzo jego naturze bydź szkodliwy. W piątek w nocy od godziny 11 do 3ciey z rana spał bardzo niespokoynie; otwierał czasami oczy, a kaszel czynił mu

większą boleść niż dotąd. Leżał w łóżku, gdy śmierć zbliżyła się do niego. Czuwający przy nim paź dworu, na dany znak palcem, podniósł go. Posadzono go na krześle obok łóżka; oczy jego były zamglone, a wargi drgające. Podano mu sól ulotną, wodę kelońską i inne podobne lekarstwa. W tey chwili usiłował podnieść rękę na piersi i rzekł przerywanym głosem: "*O Boże! umieram!*,, i po dwóch sekundach dodał: "*Oto jest śmierć!*,, i te były ostatnie jego słowa, które jednak tylko będący przy nim paź słyszał, na którego ramieniu miał wspartą głowę. Król umarł w sobotę o 13 minutach po godzinie 3 z rana. Jak się dowiadujemy, lekarze nie byli obecni przy skonaniu J. K. Mci. Lubo to niebezpieczeństwo było przewidziane, niespodziewano się atoli aby tak nagle nastąpiło.

Wczoray otworzone zostało ciało zmarłego krola przez P. Astley Coopor, i po skończeniu tego działania, zabalsamował je królewski aptekarz Nussey. Dnia 9 i 10 b. m. wystawione zostanie na widok publiczny w zamku windsorskim.

Pogłoski o zmianie ministrów, chociaż zaprzeczane są przez urzędowy dziennik *Kuryer*, utrzymują się jednak w pismach oppozycyynych. *Morning Herald* opiera je na powinowactwie należącego do stronnictwa Whigów lorda Holland (*) z teraźnieyszym królem. Podług tego ostatniego pisma, wniyść mają do ministeryum naczelnicy stronnictwa Whigów, margr. Landsdowne, jako pierwszy minister, hr. Grey jako minister spraw wewnętrznych, lord Holland jako minister spraw zagranicznych, a lord King osad. Ustąpić mają lordowie Aberdeen, Ellenborough, Melville i P. Murray. Admira Codrington stanąć ma podług tych wieści, albo raczey życzeń, na czele admiralacyi. Xiążętom królewskim Sussexu i Gloucestru przeznaczają nawet też wieści mieysce w ministerstwie równie jak Xciu Welingtonowi, jeśli się zastósuje do nowych zasad. — (??)

* *Syn tego lorda ześlubił się był z córką xiecia Fitz-Clarence naturalnego syna teraźnieyszego króla.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Antwerpija *d. 25 czerwca* — Jednakowa spokoyność w papierach publicznych panuje, i kurs ich niedoznał żadney różnicy, śmiemy jednak mniemać że zniżanie się ich ustało. Pomyślne wiadomości o wyprawie Algierskiey mogą nawet mieć wpływ na podniesienie się, w skutek wrażenia jakie te nowiny sprawić mogą na placu Paryzkim.

Kurs wexlów na Paryż i Amsterdam nieco się podniósł.

Hamburg *d. 29 Czerwca.* — Papiery publiczne w tych dniach ostatnich niedoznały bardzo wielkiey zmiany; dziś dosyć mocno nawet się utrzymywały. Jeszcze żądano polskich obligacyi udziałowych, inskrypcyów anglo-rossyiskich i akcyów banku wiedeńskiego na jutrzeyszą likwidacyą.

Gdańsk *d. 1 Lipca.* — Targi nasze zbożowe ciągle są dostatecznie zaopatrzone, sprzedaże jednakże daleko wolniey się uskuteczniają; piękne przecież gatunki są poszukiwane i dobrze płacone. Jeżeli (jak się zdaje), niepogody i deszcze potrwają, ceny będą mogły się podnieść jeszcze.

Kurse coraz bardziey spadają.